Nr. 112 Kraków, czwartek 18 maja 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obłudnicy.

Nadesłano nam ciekawy dokument, znamienny dla polityki galicyjskiej.

Jest to odezwa wyborcza „komitetu wykonawczego Sekcyi dróg wodnych Krajowego Towarzystwa wyzyskania sił wodnych we Lwowie“ w sprawie kanałowej. Odezwa ta zwraca się do wyborców z przedstawieniem ogromnej szkody, jaką krajowi wyrządziłoby niewykonanie przez rząd ustawy o budowie dróg wodnych.

„Ten akt grożącej nam samowoli — czytamy w odezwie — i poddanie w wątpliwość mocy obowiązującej i mocy wykonawczej, jaką zawsze zwykliśmy dotychczas łączyć z powagą i majestatem sankcyi monarszej, byłby tem dla nas smutniejszy, że poza uczuciem anarchii i bezprawia z góry, jakiego doznać byśmy musieli, wyrządzono nam już wielką krzywdę moralną, spowodowaną tem, że wyłudzono od nas ustawę o kolejach alpejskich, będących obecnie ciężarem podatkowym, w zamian za co mieliśmy otrzymać drogę spławną. Podczas gdy koleje alpejskie natychmiast kosztem setek tysięcy, milionów koron wybudowane zostały, nam do dziśdnia za udział w tym olbrzymim wydatku pozostała tylko na papierze ustawa sankcyonowana, której rząd poprzedni wykonać nie chciał. A szkoda dla nas przez to niepowetowana.

Drogi spławne bowiem są najtańszym środkiem przewozu towarów i wielkich mas materyałów ciężkich. Każdy to wie, że ani wozem ani koleją nie przewozi się tak tanio, jak wodą. A kanał galicyjski, ta tania droga wodna, ma umożliwić spławianie towarów od Śląska i Krakowa wzdłuż kraju, aż hen przez Dniestr do Podola rosyjskiego, ma nas połączyć drogą wodną z Bałtykiem i morzem Czarnem, z całym światem. Czyż mamy z lekkiem sercem pozbywać się tego środka komunikacyjnego i być poprostu wywiedzionymi w pole? Czy mamy pozbywać się olbrzymich korzyści, jakie każda droga wodna ze sobą przynosi, a w szczególności u nas w zubożałej Galicyi? A jakież są one? Sama budowa kanału przedstawia dla naszych robotników pokaźną sumę zarobku. Dotyczy to przedewszystkiem najbiedniejszej warstwy ludzi, bo robotników ziemnych, którzy dziś albo z głodu giną, albo też emigrują, nie mogąc znaleźć odpowiedniej tutaj pracy.

Zyskują na tem właściciele gruntów potrzebnych pod kanał, dostawcy materyałów, jakich mnóstwo potrzeba do budowy drogi wodnej. A z budową kanału idzie w parze melioracya gruntów wzdłuż kanału leżących, co podnosi znacznie ich wartość. A po wybudowaniu drogi wodnej powstaną wzdłuż niej liczne fabryki. Dowiezie się do nich łatwo na ich zbudowanie i cegłę i piasek i wapno i dachówkę i maszyny a własnym węglem z pod Krakowa sprowadzonym będzie się je opalać. Tanio, bo wodą dowiezione surowce będą te fabryki przerabiać. Sami zaś będziemy exportować ropę, drzewo, glinki, owoce, zboże, kartofle i inne produkty rolne, słowem oprócz wielkiego przemysłu musi powstać wielki handel, który musi podnieść wartość i ilość produkcyi rolnej“.

W imię wspólnego interesu wszystkich stronnictw, w imię interesu całego kraju, zwraca się odezwa do wyborców z następującym apelem:

„Wyborcy! Wymagajcie od Waszych posłów szczerej i gorliwej deklaracyi, że sprawy dróg wodnych, sprawy, której urzeczywistnienie może stanowić nową erę rozkwitu ekonomicznego naszego kraju, gorliwie i wytrwale bronić będą i upaść jej nie dadzą, na żadne odszkodowanie się nie zgodzą, za zaufanie, jakie okazali w sprawie kolei alpejskich, nie zostaną teraz puszczeni z kwitkiem, nie wrócą do nas z pierwszej sesyi z próżnemi rękoma, ale przeciwnie jak najrychlej budowę dróg wodnych galicyjskich, gwarantowanych ustawą z r. 1901, spowodują, pomni tego, że obietnica budowy drogi spławnej w Galicyi, dana przez prezydenta ministrów bar. Bienertha, w chwili rekonstrukcyi obecnego gabinetu bezwarunkowo dotrzymaną być musi“.

Ostatnie zdanie tej odezwy zadziwia swoją naiwnością. Wszak przeciwnie: bar. Bienerth nie dał obietnicy, że wykona ustawę o budowie dróg wodnych, lecz owszem zapowiedział rewizyę tej ustawy, co równa się pogrzebaniu ustawy kanałowej.

Skąd takie odwrócenie prawdy do góry nogami mogło się znaleźć w tej odezwie? Zrozumiemy to, gdy się przyjrzymy podpisom. Obok paru inżynierów, jak poseł sejmowy Kędzior lub prof. Roman Dzieślewski, którzy istotnie rozumieją doniosłość kanału i są szczerymi zwolennikami budowy dróg wodnych, widnieją na tej odezwie podpisy szeregu narodowych demokratów, jak dr Stanisław Grabski i Zygmunt Wasilewski, redaktorzy „Słowa polskiego“, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr Ernest Adam i prof. Józef Buzek. Ci sami ludzie, którzy — w zamian za tekę ministeryalną p. Głąbińskiego — haniebnie zaprzedali sprawę budowy dróg wodnych, którzy w „Słowie polskiem“ wymyślili zdumiewający „argument narodowy“ przeciw budowie kanału, mianowicie, że kanał grozi Galicyi germanizacyą i czechizacyą (!) — ci sami ludzie mają czoło podpisywać obłudnie odezwę za kanałami! Zupełnie tak samo, jak uciekający złodziej woła dla zmylenia pogoni: „łapać złodzieja!“ Panowie wszechpolacy, którzy przyłożyli się, ile tylko mogli, do utrącenia budowy kanałów, starają się nadać sobie pozór, jakoby byli zwolennikami kanałów. Wiedząc, że opinia kraju musi się zwrócić przeciw szkodnikom, którzy nie wahali się podkopać najżywotniejszy interes gospodarczy Galicyi — przywdziewają przed wyborami maskę przyjaciół dróg wodnych i mówią do wyborców: głosujcie za nami, wszak my jesteśmy zwolennikami budowy kanałów, patrzcie, nawet podpisujemy odezwę za kanałami!

Nie jestto nic innego, jak manewr przedwyborczy. Tłómaczy on nam zarazem fałszerstwa, popełnione w ostatniem zdaniu odezwy. Fałsz ten ma na celu ratować opinię stronnictwa wszechpolskiego i jego wodza p. Głąbińskiego. Jak wiadomo, p. Głąbiński wstąpił do ministerstwa, które oświadczyło, że ustawy kanałowej z roku 1901 nie wykona, lecz podda ją rewizyi, czyli utrąci. Za pensyę ministeryalną p. Głąbińskiego sprzedało stronnictwo wszechpolskie kanały, a uczyniwszy to, zaczęło w „Słowie polskiem“ rozpisywać się o „szkodliwości“ (!) dróg wodnych dla Galicyi. Teraz więc poprostu pp. wszechpolacy fałszują rzeczywistość, pisząc, że bar. Bienerth obiecał budować kanał, i tym sposobem chcą wmówić w wyborców, że Głąbiński, a z nim narodowi demokraci, nie zaprzedali kanałów za pensyę ministerialną, że owszem, zbudują drogi wodne, jak tylko dostaną... mandaty.

Doprawdy, w żadnem stronnictwie niema tak rozwiniętych zdolności do kłamstwa i obłudy, jak u narodowych demokratów. Zełgać z zimną krwią — to u nich tak, jak u innego połknąć kęs chleba z masłem. Jeżeli dr Adam — protestant — w mowie kandydackiej w Przemyślu mógł się oświadczyć za nierozerwalnością małżeństwa, jeżeli mógł w żywe oczy zaprzeczyć, jakoby „Słowo polskie“ było organem narodowo-demokratycznym, — to sąto próbki obłudy wszechpolskiej nie gorsze od oświadczenia się endeków po miastach za otwarciem granic, a po wsiach przeciw otwarciu granic, lub od podpisywania przez nich odezwy za kanałami, gdy za tekę ministeryalną zaprzepaścili budowę kanałów.

Fabrykanci niemieccy w Austryi boją się rozwoju przemysłu w Galicyi, która przestałaby w takim razie być kolonią dla zbytu ich towarów; dlatego nie chcą oni kanału Dunaj-Odra-Wisła, jak to wyraźnie na ich zjeździe oświadczył ich przedstawiciel poseł Günther z Bielska. Rząd Bienertha pozostaje w zupełności na usługach burżuazyi niemieckiej, i dlatego nie chce budować kanałów.

Pozatem potrzebuje bar. Bienerth pieniędzy na dreadnoughty, więc nie ma pieniędzy na kanały. Głąbiński za zgodą swego stronnictwa siedzi w ministerstwie Bienertha budującem dreadnoughty, rządzącem zapomocą § 14, a odmawiającem stanowczo budowy kanałów.

To są fakta.

I faktów tych żadne blagi wszechpolskie zatrzeć nie zdołają.

Kto pragnie budowy kanałów, ten nie może przy wyborach głosować na tych obłudników i karyerowiczów, lecz musi głos swój oddać za socyalistami, którzy byli i są jedynymi szczerymi, nieustraszonymi i nieprzekupnymi obrońcami budowy dróg wodnych.

Wyborcy z Wesołej!

Reklamujcie!

Towarzysze! Wyborcy! **Termin reklamacyjny** dla **Wesołej** i dla **Kleparza** upływa **w niedzielę 21 b. m.** Kto został opuszczony na liście wyborców, a najpóźniej do tego dnia nie wniesie reklamacyi, ten nie będzie głosował. Dlatego też reklamujcie swe prawo wyborcze!

Biura reklamacyjne

partyi socyalno-demokratycznej dla Wesołej mieszczą się: 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, I. p.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

FELIKS GWIŹDŹ.

Dobrzy ludzie.

3)

— Pij! — zwróciła się Wikta rozkazująco do Cypryana, który też natychmiast stulił uszy i zaczął chlipać mleko, mlaskając i oblizując wargi. Lejzuś patrzał na Cypryana z uczuciem litości i współczucia. Żal mu było brata, spracowanego straszliwie, zahukanego przez Wiktę jeszcze bardziej. Patrzał na jego duże, niezgrabne, czarne ręce, na jego ogorzałą, zmęczoną twarz, szukał treści w jego siwych, niedużych, znużonych oczach.

— Czemu zaś ty nie pijesz? — wyrwała się z zadumy Wikta.

— Czekam, aż Cypryan trupem padnie.

— Ja już padł — odrzekł Cypryan z przemuszonym uśmiechem. — Na ciebie, bracie, kolej.

— E! — machnął ręką Lejzuś, jakby chciał odpędzić złe myśli — mnie już chyba nic nie bedzie. Baba, chwała Bogu, gazduje na tamtym świecie...

— Jak sie też nie wstydzisz tak gadać — karciła go Wikta — Jak sie nie wstydzisz! Czy też to wszystka wdowcy tacy, jak ty — nie wiem.

— Wszystka, wszystka...

— Wszystka, wszystka — przedrzeźniała go Wikta dalej — wszystka!... Trzydziestu roków nie doszedł, a mamrota, jak dziad przy kościele. Pojrzałbyś se nareście za babą...

— Co?! Za babą? Ja? — Lejzuś nie mógł wprost zrozumieć, jak można mu było czegoś tak potwornego doradzać. Równocześnie jednak, niemal błyskawicznie, otworzyły mu się oczy na przyczyny tych bezustannych kwasów i zwad w ostatnich kilku dniach. Tak, o niego szło, o Lejzusia chodziło. Patrzcie, patrzcie, ktoby się spodział — medytował szybko. — Jeszcze mi baby brakuje — zaczął głośno. — Dyćem już miał jedną, aż za dużo...

Cypryan widocznie nie chciał być przy tej rozmowie, bo zaczął się plątać po izbie i szukać kapelusza. Lecz wystarczyło, by nań tylko Wikta spojrzała. Natychmiast usiadł, gdzie siedział. Oczy zwrócił ku oknu i patrzał w rozsłoneczniony sad, gdzie nieporuszone stały w ciszy południa dzikie jabłonie i grusze.

— Nie robiłbyś z siebie śmiechu! — znów przyganiała Wikta Lejzusiowi. — Daremnikujesz ino po próżnicy, niczego sie nie chwytasz. Z czemże ty staniesz przed tronem boskim?

— A coż tobie do tego? — wypalił Lejzuś.

— To mi do tego — prawiła Wikta — że sie boję kary boskiej. Bo kto miał sposobność zawrócić grzesznika ze złej drogi, a nie zawrócił go, ten jeszcze większym jest grzesznikiem w oblicu Boga, niźli sam grzesznik.

— Chwała Bogu, kiedy tak, bo ja sie nawrócić nie dam, a ty pójdziesz za to do piekła. Cypryan bedzie miał pokój choć na tamtym świecie.

— Nie kpij! Słowem boskiem nie poniewieraj! — groziła Wikta.

— Co sie to tobie stało? Kto cie to tak powydymał temi mądrościami? — zaczął już Lejzuś poważnie.

— Ja za wszystkich muszę myśleć i robić.

Lejzusiowi wykrzywiła się twarz ironicznym uśmiechem.

— Patrzcie, jaka orędowników! — zaczął. — Pomyślała przecie i o mnie.

— Pomyślała. I pytam sie ciebie, ja, twoja bratowa, poco ty żyjesz?

— Bo mi dobrze.

— Ale ja sie pytam, poco żyjesz?

— A ty poco?

— Ja? Ja mam gazdostwo, mam... będę miała dzieci...

— No, no...

— Spełniam przykazania boskie, pracuję na chleb, który jem i który drugim jeść nie raz podaję...

— Odpadki — wtrącił Lejzuś.

— A ty? Wylegujesz się na słonku, przewracasz świat do góry nogami, mącisz, obśmiewasz, despetujesz, i z tego Bogu i ludziom? Co zostawisz ludziom, z czem pójdziesz przed Boga?

Cypryan w czasie całej tej rozmowy siedział na małym stołeczku koło łóżka i kurzył fajkę, puszczając ogromne, kłębiaste i coraz częstsze dymy. Lowił każde słowo z jakiemś tajonem głęboko przerażeniem. Drżał poprostu, by jego imienia nie wciągnięto znów do tej kłótni. Miał jej już dość od kilku dni. Wodził tedy oczyma za każdem błękitno-szarawem pasmem duszonego dymu i starał się być pochłoniętym do cna tem mizernem zajęciem. Lejzuś zaś z coraz bardziej rosnącem rozdrażnieniem odparowywał gwałtowne ataki Wikty.

— Ludziom takim, jak ja — mówił — zostawię to, żem był. To dla nich dość. O innych nie dbam. A z czem przyjdę do Boga? Bóg wszystko-wiedzący wiedział już o tem, kiedy ani mnie ani ciebie na świecie jeszcze nie było. O to nie trza się troskać.

— Zawdy takie twoje gadanie, jak cie do ściany przyprzeć. Ani be, ani me. Wałkoń!...

— Widzę, że miarkujesz, o co mi chodzi i chyba... trza wypić to mleko, bo sie zsiednie...

Lejzuś wziął garnuszek do ręki i wypił mleko za jednym zachodem do dna. Cypryan uśmiechnął się mimowoli.

— Łykasz tę trutkę — rzekł.

— Otworzyłeś gębę? Siedź że cicho — skoczyła nań Wikta.

Cypryan skulił się, jak pies, gdy oberwie kopnięcie od rodzonego gazdy. Lejzuś zaś, otarłszy usta rękawem, zwrócił się znów do Wikty.

— Wiesz, Wikta, tyś szczera. Kto raz miał babe, a potem po jej śmierci patrzy na cięte, ten wie, czego sie trzymać. Toż to najbardziej rad widzę ciebie sa za to, żem wam te pół chałupy odstąpił. Od tej chwili patrzę na ciebie i daję pozior na siebie. Ty najwyraźniej pokazujesz mi, ka niepeć, źle, ka bieda...

— No?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Wesoła" w Tryeście.

Kraków i Tryest leżą na dwóch przeciwległych krańcach Austryi, a mimo to zarządy obu miast wpadły równocześnie na ten sam pomysł, w jaki sposób utrącić kandydatury socyalistyczne przy obecnych wyborach do parlamentu. W Krakowie zrobił to „prezydent" ze swym przybocznym radcą, a w Tryeście „sindaco" ze swym sekretarzem; w Krakowie chodzi o utrącenie „nienarodowej" kandydatury jednego socyalisty polskiego, a w Tryeście o wyrwanie 3 mandatów z rąk socyalistów włoskich; w Krakowie przemieniono 2 okręgi, a w Tryeście odrazu wszystkie 4 okręgi.

Przy wyborach w r. 1907 w Tryeście socyaliści zdobyli wszystkie 4 mandaty przeciw liberałom i dopiero w zeszłym roku wskutek wystąpienia z partyi Pagniniego mandat przez niego dzierżony stracili na rzecz liberała Pittacco. W obecnych wyborach liberali, chcąc uniknąć powtórzenia się klęski z przed 4 lat, uciekli się do tego samego podstępu co magistrat krakowski, mianowicie przesunęli granice okręgów w sposób dogadzający ich obliczeniom. Przesunięcie to doprowadziło do takiego między innymi absurdu, że okręg pierwszy, który jest pewnym dla socyalistów, liczy teraz 12.000 wyborców, zaś okręg czwarty okrojono do 4000 wyborców, aby w nim mieszczaństwu zabezpieczyć większość.

Rzecz sama przez się jest identyczną w Krakowie i Tryeście, tylko „uzasadnienie" jest inne. Podczas gdy w Krakowie prezydent i radca powołują się na jakąś mityczną mapę i rozporządzenie ministra skarbu z r. 1906, to w Tryeście powołują się na to, że w r. 1907 granice okręgów wyborczych były „fałszywe" i wskutek tego złożono je obecnie w myśl granic przepisanych miejską ordynacyą wyborczą z r. 1902. W jednem i drugiem mieście zrobiono to jednakową metodą: w Krakowie zrobiono to w największej tajemnicy tak, że interesowani dowiedzieli się o tem dopiero po wydaniu list wyborczych; w Tryeście również nikt o zmianie nie wiedział, a opublikowano ją dopiero równocześnie z wyłożeniem list wyborczych. W Krakowie i Tryeście, jakby na zmowę, wykonano zamach na prawo wyborców poza ich plecyma; poza plecyma Rady miasta, bez wiedzy tych, którzy w r. 1907 nową ordynacyę wyborczą zabezpieczyli niezmienną w żadnej innej ustawie obostrzeniami parlamentarnemi, a stało się to naturalnie „legalnie" i w interesie „narodowym".

Co za dziwne kwiatki wyrastają wogóle na tem podłożu „narodowem"! W Krakowie każdy kandydat, nie mający marki pp. Lea i Federowicza jest „antinarodowym"; a że zwalczanie go przez agitacyę a także przy urnie nie rokuje wielkiego sukcesu, manipuluje się z okręgiem, odejmuje się i dodaje ulice, przerzuca się wyborców nie wedle ich przynależytości mieszkaniowej, ale wedle widzimisię katastru podatkowego. W Tryeście kwestya „narodowa" także odgrywa wielką rolę: tam bowiem socyaliści włoscy łączą się z socyalistami słoweńskimi dla zwalczania burżuazyi, a odpowiedzią na ten naturalny sojusz międzynarodowego proletaryatu jest — nowa konfiguracya okręgów wyborczych taka, że rozdziela się bratnie partye dla przeparcia jedynie „narodowego" kandydata.

Kraków i Tryest — w jednym czasie i jednem szalbierstwem walczą wrogowie przeciw klasie robotniczej; walczą całą potęgą będącej w ich rękach maszyny państwowej i gminnej. Czyż na to odpowiedź nie nasuwa się sama przez się? Czyż klasa pracująca może dłużej przypatrywać się temu „prawnemu" rabunkowi? Obok rekursów i demonstracyi najlepszą byłoby odpowiedzią: solidarne głosowanie w dniu 13 czerwca na kandydatów socyalistycznych dla pokazania, że nawet takie liche sztuczki nie złamią woli proletaryatu do odegrania należnej mu roli.

Wyrok w procesie bezdańskim.

Świrski skazany na śmierć, Zakrzewski i Kozakiewiczówna na 20 lat katorgi.

W numerze wczorajszym podaliśmy depeszę własną z Wilna, informującą o 20 latach katorgi, wymierzonych przez rosyjski sąd wojenny, którego kompetencyi w świecie cywilizowanym nikt nie uznaje, obywatelowi austryackiemu Zakrzewskiemu.

Prasa warszawska przynosi obecnie depeszę w Wilna, donoszącą o losie dwojga innych oskarżonych: Kozakiewiczówna też 20 lat ciężkich robót, a **Świrski, uznany przez najwybitniejsze powagi lekarskie za chorego umysłowo, otrzymał wyrok śmierci.** Sądząc z depeszy, nadesłanej z Petersburga do wiedeńskiego biura koresp., i ten wyrok nie będzie jeszcze ostatecznym — skutkiem skarg kasacyjnych, wniesionych przez obrońców z jednej, a prokuratora z drugiej strony. Co się tyczy Świrskiego, sąd wojenny, podobno, postanowił prosić o złagodzenie wyroku.

Przypominamy, iż w sprawie Zakrzewskiego zwracała się rodzina do Koła polskiego i specyalnie do byłego prezesa tegoż, a obecnie ministra Głąbińskiego.

Przypominamy, że tow. Daszyński w liście otwartym do ministra Zaleskiego wzywał go do interwencyi w ministerstwie spraw zagranicznych na korzyść Zakrzewskiego. Wszystko to jednak zupełnie nie wpłynęło na zapobiegnięcie losem przez austryackie sfery dyplomatyczne.

Co się tyczy Świrskiego, to fakt, iż przed sąd — grożący szubienicą — postawiono człowieka, którego wiedza lekarska uznała za cierpiącego umysłowo, wywołał echo oburzenia w świecie kulturalnym.

W Paryżu zajęła się była tą sprawą — na wieść, iż Świrski ma być sądzonym — „Liga praw człowieka", która wystosowała była memoryał do Stołypina, podpisany przez wybitnych polityków, pisarzy, profesorów — proszący w imię uczuć ludzkości o umorzenie sprawy Świrskiego.

Ten głos szlachetny pozostał głosem wołającego na puszczy, co — znając wieszatielskie instynkty Stołypina — było do przewidzenia.

Wartość owej akcyi uzyskała wynik głównie ten, iż nadany jej rozgłos odsłonił znów przed Europą całą ohydę rosyjskiego barbarzyństwa. Co najwyżej wycisnęła tę odrobinę wstydu z siepaczy rosyjskich, iż szubienicę gotowi zastąpić męką katorgi.

Ruch wyborczy.

Kraków, 17 maja.

W Czytelni kolejowej odbyło się wczoraj wieczorem poufne zgromadzenie kolejarzy pod przewodnictwem p. Potuczka.

P. dr Maryan Starzewski oświadczył, że nie kandyduje w Krakowie, natomiast wysunął kandydaturę p. dyrektora kolei Zborowskiego.

W dyskusyi tow. Grylowski zaproponował, żeby celem nierozbijania kolejarzy nie przeciwstawiano p. Zborowskiego jako kontrkandydata Daszyńskiemu na Wesołej, lecz żeby postawiono kandydaturę p. Zborowskiego na Kleparzu, gdzie mieszka 600 kolejarzy; w takim razie kolejarze poszliby zgodnie i nie rozbijaliby swoich sił.

Uchwalono wysłać do p. Zborowskiego deputacyę, żeby przyjął kandydaturę, i jakkolwiek przeważało zdanie, żeby kandydował na Kleparzu, jednak decyzyi ostatecznej co do okręgu jeszcze nie powzięto.

Kandydatury P. P. S. D. Od tow. Karola Nachera ze Lwowa otrzymujemy pismo z oświadczeniem, że kandydatury w Drohobyczu przyjąć nie może.

Kandydatura tow. Jacka Ostapczuka. W okręgu wiejskim Zbaraż-Tarnopol-Kozowa praca agitacyjna zatacza coraz szersze kręgi. Kandydatura b. posła tego okręgu tow. Ostapczuka ze strony wyborców spotyka się z najgorętszem poparciem. Chłopi z zapałem przyjmują wszędzie dotychczasowego swego posła socyalistycznego. W sobotę i w niedzielę odbyły się olbrzymie wiece chłopskie w Nowem Siole i w Zbarażu. Na wiece przybyli wyborcy z wielu okolicznych wsi. Tow. Jacek Ostapczuk zdawał na obu wiecach obszerne sprawę z swej 4-letniej działalności. Po obszernej, wyczerpującej dyskusyi, w której na jednym i drugim wiecu zabierał głos cały szereg mowców, uchwalono wśród ogromnego zapału votum zaufania za dotychczasową działalność i wezwano tow. Ostapczuka, by przy obecnych wyborach kandydował. Tow. Ostapczuk oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, i że zamierza w najbliższych dniach odbyć szereg zgromadzeń wyborczych w całym okręgu.

Przegląd społeczny.

Majstrowie łamistrejki. Przed paru dniami wybuchł w Krakowie strejk w piekarni p. Korneckiego przy ul. Rakowickiej z powodu nadzwyczajnego szykanowania robotników i z powodu przeciążenia pracą, albowiem praca u tego panka trwała **16 do 18 godzin!**

Kiedy robotnicy zażądali skrócenia czasu pracy, pan ów propozycyi niniejszej nie przyjął, na co robotnicy odpowiedzieli strejkiem. Do tej pory nie znalazł się ani jeden łamistrejk, któryby chciał szkodzić swoim kolegom pracy.

Natomiast mistrz cechu piekarskiego, właściciel kamienicy p. Leon Bałuk stara się szkodzić w ten sposób, iż pracuje u tego pana, mając nadzieję, że potrafi złamać solidarność robotniczą.

Zorganizowani w organizacyi centralnej robotnicy piekarscy nie dadzą się sprowokować i do pracy nie powrócą aż nie uzyskają spełnienia swych żądań.

Z TEATRU.

(*m*) Seryę gościnnych występów rozpoczął wczoraj p. Kamiński rolą doktora Jury w „Koncercie". Misterny twórca typów zasuggerował widzom zupełną wiarygodność tej postaci; własnym darem odczuwania i wywoływania życia przechylił był szalę bardziej stanowczo, niż to pomyślał autor, na korzyść prawdy życiowej — z pominięciem elementów łatwej, manekinowej karykatury... I mimo to nie przysępił tej postaci, nie pozbawił jej nalotu komicznego.

Neurastenik, zdezoryentowany pod względem życiowym (i pod względem towarzyskim), kierujący się niemi, szarpanemi z motków abstrakcyjnej logiki, wypada w interpretacyi p. Kamińskiego świetnie. Inna sprawa, iż u ludzi takiego typu rozwielmożnienie się i neurastenii, i paradoksalnej abstrakcyjności sądów odbywa się kosztem rozstrojonych instynktów zmysłowych, gdyż one potargałyby w zaczątku wszelkie wkraczające w ich dziedzinę festony formułek cerebralnych, jako ich pędowi przeciwne.

Tu Bahr, dając do zrozumienia, iż jego dr Jura jest zmysłowcem — zdaje mi się pobłądził...

Obok p. Kamińskiego w roli żony muzyka wystąpiła p. Pytlińska. Nie miałem przedtem sposobności widzieć gry p. P. W „Koncercie" ujawniła dużo i dykcyę bez zarzutu i wyborną giętkość w dyalogu. Gdyby nie pewna ociężałość w geście i pozach (czy tylko w tej roli — bo tu — u kobiety bezpretensyonalnej — byłaby dopuszczalną?) moglibyśmy powitać w osobie p. Pytlińskiej bardzo dzielną siłę konwersacyjną.

O dalszych występach p. Kamińskiego podam sprawozdanie zbiorowe ze wszystkich występów w tym tygodniu.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w dniu 25 b. m. pod kierownictwem dra T. Szydłowskiego zwiedzanie zamku na Wawelu. Punkt zborny o godz. $9^{1}/_{2}$ rano przy wejściu do zamku. Bilety w cenie 50 h (dla członków Uniwersytetu ludowego 40 h) do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu ludowego (Szewska 16).

Pierwsza ofiara Wisły. 13-letni Franciszek Bylica, kąpiąc się wczoraj w Wiśle pod klasztorem Norbertanek, utonął.

Z inspektoratu pocztowego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Z powodu notatki „Pośpiech pocztowy", zamieszczonej w Nr. 90 z 20 kwietnia, według której miał ponieść p. Józef Hołuj w Dębnikach z winy c. k. zakładu pocztowego szkodę 100 K przez to, że mu nie doręczono dwóch pakietów, przesyła się następujące wyjaśnienie:

Pakiety adresowane były nie: „Hołuj", lecz „Hołoy" i jako bliższe określenie zawierały uwagę: „poste restante", a po wszechnie wiadomą jest rzeczą, że przesyłek adresowanych „poste restante" nie doręcza się adresatom do domu. P. Hołuj pytał się w urzędzie pocztowym w Dębnikach, czy niema do niego paczki z Rzeszowa, na co otrzymał odmowną odpowiedź, zgodną z istotnym stanem rzeczy, zwłaszcza, że paczki, adresowane „Holny", pochodziły z Prus, a nie z Rzeszowa. W niniejszym wypadku ponosą przeto winę same strony tj. nadawca i adresat.

O obrazę sądów galicyjskich. Dziś przed sędzią powiatowego sądu karnego Barbackim odbyła się rozprawa p. Tatarczucha, kandydata adwokackiego (znanego z szeregu procesów z p. Ernestem Breiterem we Lwowie), oskarżonego o obrazę sądów galicyjskich (krakowskiego i rzeszowskiego), pobełnioną przez krytykę wyroków sądowych, orzekających grzywnę na niego, słowami „bezwstydnie pozbawionych wszelkich motywów" i „justizmörderisch". Tło rozprawy stanowią „porządki w sądach w Mielcu i Tarnobrzegu". Oskarżony wystąpił przeciw oskarżeniu, wskazując, że pozbawione jest ono zupełnie podstaw i dowodów, oraz podniósł, że jeszcze ostrzejsze zarzuty przeciw tym wyrokom napisał w zażaleniu do generalnej prokuratoryi w Wiedniu, która wcale go za to nie ściga, lecz właśnie przeprowadza z odnośnymi sądami dochodzenia.

Prokurator Rostawiński podtrzymywał oskarżenie.

Sędzia rozprawę przerwał i zarządził zbadanie zdrowia oskarżonego.

Oszustka wiejska. Ciekawy proces rozpoczął się wczoraj przed przysięgłymi. Oskarżoną jest Maryanna Żyłowa z Chrzanowa, kobieta prawie niepiśmienna, o szereg wyrafinowanych oszustw, jakich nie powstydziłby się najbardziej rutynowany hochstapler światowy. Pod pozorem swych „wpływów" w sądach naciągała ciemnych chłopów na wielkie kwoty; opowiadała o swych znajomościach z ministrami i radcami; chwaliła się jakąś asekuracyą, która za drobne kwoty wypłaca wielkie zapomogi i t. d. W ten sposób wyłudziła od Wojciecha Karczmarczyka 300 K, od Jacentego Zielińskiego 600 K i od kilku innych łatwowiernych chłopów razem 2360 K. Oprócz tego dostarczała „cudownych" lekarstw, za które kazała sobie grubo płacić.

Zasądzono ją na 4 lata ciężkiego więzienia.

Światowy oszust. Od pewnego czasu kręci się po miastach austryackich człowiek, podający się za Zygmunta Kolankowskiego, Kolanowskiego lub Kiedrzyckiego, rzekomo zastępca wielkiej firmy w Poznaniu, wyłudzając pieniądze od płatniczych kawiarnianych i portyerów hotelowych w zamian za wręczane im weksle z podpisami — naturalnie sfałszowanymi — znanych osób. Między innymi naciągnął w ten sposób płatniczego znanej kawiarni krakowskiej na 200 K. Policya poszukuje tego oszusta.

Zawalenie się muru. Wczoraj wieczorem runęła ściana przy ul. Długiej l. 59. Dom ten oddzielony był od sąsiedniego domu Nr. 57 starą ścianą w podwórzu. Był to bardzo kruchy, tylko z jednej cegły zbudowany mur, który pod własnym ciężarem runął w całej długości, powodując ogromny łoskot. Przestraszeni mieszkańcy wezwali straż pożarną, która usunęła gruzy i grożące zawaleniem złomki muru. Policya spisała protokół, który odstąpi prokuratoryi celem wdrożenia dochodzenia. Szczęście, że katastrofa nie stała się w dzień, kiedy na podwórzu bawią się dzieci; w takim razie nie byłoby się obeszło bez kalectwa.

Z drugiego piętra spadła wczoraj z domu przy ul. Józefa l. 35 dwunastoletnia Berta Wohlfeiler i doznała złamania obu nóg. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono do szpitala.

Wybicie oka. Wczoraj wieczór kilku uliczników „zabawiało" się na pl. św. Ducha rzucaniem kamieni w czasie, gdy publiczność wychodziła z teatru. Jeden kamień trafił idącego ze służby strażaka pożarnego Sowę w oko tak, że nabiegło krwią i grozi mu utrata wzroku.

Nieporządki w piekarniach. O porządkach, panujących w krakowskich piekarniach, świadczy następujący wypadek, jaki miał miejsce przed kilku dniami w jednej z piekarń: Żona pewnego robotnika z Grzegórzek kupiła w sklepiku bułkę z piekarni Wątorskiego i przy jedzeniu tejże natrafiła na dobrze zakonserwowanego karakona i to jej dodało takiego apetytu, iż się rozchorowała. Gdy się udała do piekarni Wątorskiego z tą bułką, pani Wątorska jej na to odpowiedziała: „I cóż się stało, to dużo się tak przytrafi, iż karakon wpadnie". Czas już najwyższy, aby inspektor przemysłowy zbadał piekarnie, gdyż takie wypadki zbyt często się trafiają.

Z browaru br. Goetza w Krakowie piszą nam: „Gelfürerem" u nas jest niejaki Markowitz, jakiś cudzoziemiec, z powodu szykanowania robotników opisany po raz trzeci w „Naprzodzie". Panek ten pozwala sobie na policzkowanie ludzi pracujących od lat 20 w browarze, jak to niedawno miało miejsce. Przed paru dniami urządził sobie w „gelkierni" strzelaninę, odgrażając się przytem robotnikom, że jeśli do którego zmierzy, to go trupem na miejscu położy. Przytem zajmuje się ulubionym donosami do zarządu.

Przeraźliwe gwizdki, jakich używają automobiliści, są istną plagą, szczególnie w nocy. Policya powinna zabronić tych gwizdków, a nakazać użycie zwykłych gwizdawek. Gdyby podobnych gwizdków używał jakiś rowerzysta, toby się z nim krótko załatwiono, ale arystokracyi automobilowej wszystko wolno.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Po dzisiejszym występie w „Rozbitkach" p. Kazimierz Kamiński odtworzy dwie postacie, w których dotąd Kraków nie miał nigdy sposobności go podziwiać: jutro gra Fryderyka Wielkiego w sztuce Nowaczyńskiego, a w sobotę Shyloka w „Kupcu weneckim", którym ostatnio wzbudził zachwyt w Warszawie. Rolę Porcyi w „Kupcu weneckim" gra pani Pytlińska.

— **Jubileusz chóru akademickiego.** Na dzień 27 b. m. przygotowuje się interesujący koncert w sali starego teatru z udziałem byłych i obecnych członków chóru akademickiego. Liczba śpiewających przypuszczalnie wynosić będzie przeszło 100 osób. Program o charakterze retrospektywnym będzie zawierał najcelniejsze utwory chóru polskich kompozytorów — między innymi wykonane będą wyjątki ze słynnej „Missa brevis" Bartłomieja Pękiela, muzyka z XVII. stulecia. Kon-

cert rozpocznie się wspaniałym „Psalmem“ Władysława Żeleńskiego do słów Jana Kochanowskiego „Bóg wszechmocny, Bóg prawdziwy...“ Współudział przyjęła znakomita polska śpiewaczka p. Karolina Pietraszewska, której dotychczasowa karyera na scenach włoskich i w Warszawie postawiła ją w rzędzie pierwszorzędnych artystek operowych i estradowych. Pani Pietraszewska posiada wyjątkowo piękny głos mezzosopranowy, znakomicie wykształcony i niepospolitą kulturę pieśniarską, toteż występ jej będzie prawdziwą atrakcyą dla Krakowa. Bilety w cenie od 4—1 K są już do nabycia w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Rozbitki“ (występ p. Kamińskiego).

Czwartek: „Wielki Fryderyk“ (występ p. Kamińskiego).

Piątek: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.

Sobota: „Kupiec wenecki“ (występ p. Kamińskiego).

Niedziela po południu: „Kordyan“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Kupiec wenecki“ (występ p. Kamińskiego).

Nowiny lwowskie.

Próbne głosowanie na prezydenta miasta. W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj próbne głosowanie na prezydenta miasta. — Józef Neuman otrzymał 27 głosów, Ciuchciński 7. Wobec paktu zawartego z innemi stronnictwami, na podstawie którego stronnictwa te mają głosować na tego, za kim oświadczy się większość Koła mieszczańskiego, wybór Neumana, zdaje się, nie ulega wątpliwości.

Proces studentów ruskich. Dziś w drugim dniu wizyi lokalnej na uniwersytecie przewodniczący wezwał znawców rusznikarzy do wydania orzeczenia w sprawie śladów kul na ścianach. Zdjęto blachę z sufitu w głębi korytarza; znajdują się tam 4 ślady kul, pochodzące niezawodnie z pierwszych strzałów, które Rusini dali po wyjściu z wiecu z sali III. Wszystkie 4 strzały padły najpewniej z jednej ręki i jednego miejsca z za węgła korytarza głównego. W miejscu tem strzelał oskarżony Ochrymowicz, który przyznał się do tego. Te ślady zakryto napowrót blachą i odsłonięto jeden ślad kuli na bocznej ścianie. w głębi korytarza głównego.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj w ul. Kubasiewicza. Ze znajdującego się tam składu drzewa wybiegł duży pies i rzucił szy się na przechodzącego tamtędy Leopolda Cholewę formalnie go rozdarł. Chłopiec ma głębokie rany na klatce piersiowej, brzuch zaś w ten sposób rozpruty, że wyszły z niego wnętrzności. Wezwane pogotowie ratunkowe chłopca opatrzyło, poczem odwiozło go w stanie nader groźnym do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się w kamienicy przy ul. Grodeckiej 33. Zabił się tam jakiś chłopiec. Spadł on podczas zsuwania się po poręczach przy schodach ze znacznej wysokości. Liczył około 14 lat. — Nie zdołano sprawdzić, jak się nazywa.

Zatrucie nieświeżem mięsem. Dr Henryk Kadyi, profesor uniwersytetu lwowskiego, zatruł się ptomainami nieświeżego mięsa, nie wiadomo przy jakiej sposobności. Stało się to przed trzema dniami. Stan chorego był z początku bardzo poważny, ale dzięki zabiegom lekarzy udało się zażegnać niebezpieczeństwo i pacyent znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.

Żołdactwo hula. Wczoraj wieczór aresztował podoficer na ul. Kazimierzowskiej żołnierza 15 pułku piechoty za to, że mu nie salutował i odprowadził go na odwach przy placu św. Ducha. Zrobiło się zbiegowisko, które policya rozpędziła. Już po całem zajściu przybył na miejsce sprawozdawca „Gazety wieczornej“ p. Artur C. i wypytywał się jakiegoś przechodnia o przebieg zajścia. W tej chwili wybiegł z odwachu oficer 30 pułku z kilku żołnierzami, obalił p. C. na ziemię i pobił go, a potem pobił przechodzącego ulicą akademika. Obaj udali się z zażaleniem do komendy wojskowej, ale tu nie chciano ich nawet wysłuchać. „Gazeta wieczorna“ zapowiada, że sprawy tej nie daruje i pójdzie choćby do najwyższych instancyj, aby uzyskać satysfakcyę.

Z kraju.

Nadużycie żandarmskie. Z Raciborowic pod Krakowem piszą nam: Jak postępuje żandarmerya z biednymi włościanami, świadczy następujący fakt: St. Waśko, małorolny włościanin, otrzymał karę 5 i 4 K za to, iż nie posłał do szkoły swego dziecka, które nie mogło nawet chodzić z powodu skaleczenia nogi. Mimo iż Waśko zgłosił tę przyczynę nauczycielowi, otrzymał powyższą karę. Aby ściągnąć tę karę, udał się rano o 4 godzinie wachmistrz żandarmeryi z wójtem do domu Waśki i w jego nieobecności przeprowadził rewizyę, zabierając ostatnią chustkę żonie, która tak się przeraziła, iż obecnie w nocy budzi się, gdyż we śnie ciągle jej staje przed oczyma rewizya żandarmska. Wzywamy przełożone władze, aby przeprowadziły dokładne w tej sprawie śledztwo i nakazały zwrot chustki biednej kobiecie, która obecnie nawet wyjść na pole nie może.

W sprawie nadużyć w starostwie nowosądeckiem donoszą nam: Śledztwo rządowe w sprawie nadużyć w tutejszem starostwie ma się ku końcowi. Śledztwo prowadzi sędzia p. Stiasny. Aresztowani Borzęcki, Wierzbicki i Fetter dalej pozostają w areszcie śledczym. Prócz nich nikt więcej z pośród urzędników starostwa nie był posądzonym o nadużycia. Zaznaczyć przytem należy, że Borzęcki był woźnym starostwa, a Fetter i Wierzbicki oficyantami. Przyjęci byli przez poprzedniego starostę Jarosza i obecny starosta radca Strzelbicki miał zamiar wydalenia ich z powodu podejrzeń, nie mógł jednak tego uczynić, jako ze stabilizowanymi, dopóki nie wyłapał ich na nadużyciach. To też nie jest zgodna z prawdą wersya, że starosta opuszcza swe sta nowisko i podaje się na emeryturę i że to ma związek ze sprawą nadużyć aresztowanych.

Zawody w piłkę nożną pod strażą żandarmów. Z Przemyśla donoszą: Wśród niezwykłych warunków, bo w asystencyi żandarmów, odbył się w niedzielę match footbalowy między „Pogonią“ przemyską a stanisławowską „Rewerą“. Powód, dla którego żandarmerya zjawiła się urzędowo na miejscu gry, jest następujący: Wojskowość wydzierżawiła od gminy buszkowickiej pastwisko, zwane „Szajbówką“, na plac ćwiczeń; sama zaś gmina opłaca pewną kwotę za pozwolenie pasania bydła na tym placu. Klub sportowy „Pogoń“ uzyskał u wojskowości pozwolenie grania w football na „Szajbówce“; chłopi zaś wystąpili do klubu z pretensyą, że przy grze niszczy się trawa, za którą oni wojskowości płacą. Na tem tle było już kilka starć słownych, aż w niedzielę przyszło do konfliktu, który mógł skończyć się poważnie. Gromada cała, z wójtem na czele, wyruszyła na plac gry. Nie pomogło wykazywanie się dokumentem, że wojskowość na grę pozwoliła; chłopi zaczęli przybierać coraz groźniejszą postawę, a w rękach mieli powrozy, łańcuszki, uzdy i „chłopskie paragrafy“ (pałki). Przychodziło coraz do większego sporu, gdy nowy gość zajechał na dziedziniec gry, a gościem tym była żandarmerya, którą ktoś sprowadził. Wachmistrz zapobiegł nieobliczalnej w skutkach awanturze, wytłumaczywszy chłopom, że mogą wytoczyć proces wizorium i żądać potem odszkodowania, ale sami sobie sprawiedliwości wymierzać nie mają prawa. Po tem wyjaśnieniu odeszli chłopi do wsi, oglądając się na miejsce gry, gdzie przy asystencyi żandarmów rozgrywano dalej partyę.

Pożar szybów w Borysławiu. Wczoraj od godz. 1 po południu szalała nad Borysławiem burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody i spustoszenia w szybach, drogach i uregulowanej obecnie Tyśmienicy. Od pioruna zajęło się i spaliło 7 szybów a mianowicie: „Hilda“, Dąbrowa III“, „Ratoczyn“, „Pluton I“, „Teodora Wanda“, „Karpaty“ i szyb Galicyjskiej Spółki przy ulicy Tańskiej. Oprócz tego wyrządziły znaczną szkodę wezbrane potoki, które tak w Tustanowicach jak i Borysławiu uniosły wiele wież i urządzeń. W Borysławiu woda zalała ulice tak, iż musiano wstrzymać komunikacyę kołową.

Z zaboru rosyjskiego.

Sensacyjna ucieczka. Podczas ostatnich masowych aresztów w Łodzi, w jednym z kantorów technicznych został aresztowany poddany zagraniczny p. J., który przypadkowo trafił na zasadzkę, urządzoną w kantorze przez ochranę. Przyprowadzony na drugi dzień z więzienia na badanie do ochrany, J. niespodziewanie z samego pomieszczenia ochrany zniknął bez śladu, zostawiając swe walizki, palto i kapelusz. Jak wykazało przeprowadzone śledztwo, J. skorzystał z chwili, gdy zostawiono go samego i, włożywszy wiszące na ścianie oficerski szynel i czapkę, najspokojniej, salutowany przez żandarmów, wyszedł na ulicę, by więcej nie wrócić.

Ze świata.

Proces Wonlarlarskiego. W procesie o testament ks. Ogińskiego Wonlarlarski na zapytanie czy czuje się winnym, dawał sprzeczne odpowiedzi i cofnął zeznania poczynione w śledztwie. Ojciec Wonlarlarskiego oświadczył, że o sfałszowaniu testamentu dowiedział się dopiero w śledztwie. Z innych oskarżonych tylko Monkiewicz i Olszewski przyznali się do winy i oświadczyli, że adwokat Kazanczew nie brał udziału w fałszerstwie.

Wdowa po ks. Ogińskim zeznała, że bracia Ogińscy dobra swoje i tytuł chcieli przekazać siostrzeńcowi hr. Załuskiemu i jego synowi i przedsięwzięli w tym kierunku kroki. Świadek wiedział, że niema testamentu, jednakże słyszała o pogłosce, że jakiś testament sfabrykowano. Kapitan Wonlarlarski zjawił się w jej posiadłości i pytał ją, czy chce protestować przeciw przejściu tytułu książęcego na niego. Na to odpowiedziała, że jeżeli to jest wolą jej męża, to nie będzie protestowała. Wonlarlarski odpowiedział na to, że ma po polsku spisany koncept petycyi. Świadek jednak temu twierdzeniu nie wierzył, ponieważ ks. Ogiński władał językiem rosyjskim. Tylko głupcy mogli sądzić, że Ogiński nie ma legalnych spadkobierców.

Osk. Długołęcki oświadczył, że Wonlarlarski junior przyrzekł mu 15.000 rubli za dowód pokrewieństwa z ks. Ogińskim. Powiedział, że chce przejść na katolicyzm, oraz że zatwierdzenie testamentu nastąpiło na życzenie cara, które zostało sądowi przez ministra sprawiedliwości telegraficznie zakomunikowane.

Katastrofa aeroplanu. Z Paryża donoszą: Porucznicy Tretare i Senrant podczas lotu aeroplanem do Calais zawikłali się między druty telegrafu. Aparat zniszczony. Tretare wyszedł bez szwanku. Senrant jest ciężko ranny.

Wypadek prof. Haeckla. Gazety donoszą z Jeny, że profesor Ernest Haeckel, chcąc podjąć książkę z półki, spadł z krzesła i doznał złamania kości w biodrze. Leczenie potrwa dłuższy czas.

TELEGRAMY

z dnia 17 maja.

Sensacyjne aresztowanie.

Baku. Policya wykryła tunel, prowadzący do rurociągu naftowego kolei państwowych. Policyantów przywitało czterech ukrytych w tunelu ludzi strzałami rewolwerowymi. Policyi udało się ich ująć.

Walki w Marokku.

Narada. (Ag. Havasa). W walce dnia 10 b. m. Marokkańczycy mieli 100 zabitych i 200 rannych.

Walka przeciw trustom w Ameryce.

Waszyngton. W postępowaniu wdrożonem przeciw „Standart Oil Comp.“, które miało na celu rozwiązanie towarzystwa, najwyższy trybunał wydał wczoraj wyrok na niekorzyść towarzystwa, dając mu sześciomiesięczny termin do rozwiązania. Prasa wita wyrok z zadowoleniem i domaga się, aby także przeciw trustowi tytoniowemu i innym w ten sposób wystąpiono.

Waszyngton. Prezydent Taft obradował z członkami gabinetu o przyszłej polityce antytrustowej. W sprawie decyzyi najwyższego trybunału przeciw Standart Oil Comp. słychać, że nie jest wykluczonem, iż będzie przeprowadzone jeszcze postępowanie karne przeciw magnatom naftowym. Do senatu zgłoszono także projekt ustawy, domagający się zaostrzenia ustawy antytrustowej.

Powstanie w Meksyku.

Meksyk. Powstańcy zajęli miejscowość Pachuca, położoną 60 mil na północ od Meksyku, gdzie się znajdują bogate kopalnie. Powstańcy nie natrafili na opór. Gubernator uciekł. Powstańcy wysadzili w powietrze budynki rządowe. Więźniowie zostali z więzień wypuszczeni. Obrabowano banki, między innemi bank narodowy.

Nowy Jork. Korespondent dziennika „Wordl“ telegrafuje z Torreon, że był świadkiem strasznej rzezi w Sombrerete. 1700 powstańców oburzonych okrucieństwami, popełnianemi przez wojska związkowe na ludności włoskiej, zaatakowało Sombrerete i wyrżnęło 500 żołnierzy związkowych i mieszkańców, którzy nie chcieli wznieść okrzyku na cześć Madery.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że Rada ministrów meksykańskich zajmowała się ponownie kwestyą abdykacyi Diaza, który jednak temu stanowczo ustąpić nie chce. Część ministrów zagroziła dymisyą. Diaz otrzymał wiadomości, że rewolucyoniści sami są między sobą w niezgodzie i spodziewa się, że ta niezgoda doprowadzi do rozpadu armii rewolucyjnej. Układy pokojowe w Meksyku wprawdzie podjęto, ale rewolucyoniści żądają dla siebie kilku stanowisk ministeryalnych jeszcze przed ustąpieniem Diaza. Chcą oni Diazowi zapewnić abdykacyę ze wszelkimi możliwymi honorami.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W okręgu wiejskim krakowskim:

we czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem **na Zwierzyńcu,** ul. Nawiśle; referent tow. dr Krzysztoń;

w piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem:

w Nowej Wsi w sali Neulingera; referent tow. Haecker;

w Dębnikach w sali Bergera; referent tow. dr Marek;

w Dąbiu w sali Czytelni robotniczej; referent tow. Mężyński;

w Łobzowie w sali Singera; referent tow. Teller;

w Kapelance: referent tow. Bryniarski;

na Grzegórzkach w domu p. Chmiela Nr. 117 (koło rogatki): referent tow. dr E. Bobrowski.

Broszury agitacyjne.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce . .	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny . . .	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu . .	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi . .	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu“, Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chętnego towarzysza** do kierowania biblioteką Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie poszukuje zarząd Związku. Wiadomość we czwartki wieczór i niedziele rano w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. p.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się: w Krowodrzy we czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Amstera; referentka tow. H. Malinowska.

* **Zmiana lokalu.** Lokal organizacyi robotników budowlanych, murarzy, cieśli i kamieniarzy w Stanisławowie przeniesiono na ul. Kazimierzowską 25.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

2 czeladników rymarskich przyjmie na stałe zaraz Maurycy Leitner, Kraków, ul. Basztowa 19.

Zdolnego elektromontera poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia. Pisemne zgłoszenia do firmy F. Lord, Biuro techniczne Kraków.

Meble używane w dobrem stanie, maszyny do szycia i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana l. 14 sklep.

Sklep wiktualny dobrze prosperujący w Dębnikach XI. dzielnicy wraz z maglą do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. Marka l. 21.

Dra med. Stanisława Breyera **Co to są suchoty i jak się z nich można wyleczyć środkami domowymi?** stron 83. Cena 1 kor. z przesyłką (z góry) w Wydawnictwie popularno lek., Kraków, ul. Wolska 28.

Wyborny miód pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

Rowery wyborowej konstrukcyi z gwarancyą na 3 lata wysyłam osobom na stanowiskach urzędowych za nadesłaniem zadatku K 40 na spłaty miesięczne po K 15. Cena roweru K 240·— z wolnobiegiem „Torpedo“, kryte łożyska, torebką, narzędzia i latarka acetylenowa St. Rundbakin, Wiedeń 3/2.

Poszukuje się **1 lub 2 pokoi na biuro** handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej. Zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Bilard w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem **Nową pracownię i Skład kapeluszy** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14 (vis à vis Grand Hotelu). Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność. Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem **Jan Kurzydło.**

Najlepsza czekolada z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO** Kraków ulica Długa 12 — Floryańska 2. Proszę żądać wszędzie.

Korzystną **POSADĘ** = otrzyma każdy = po ukończeniu kursu pisania na maszynie pierwszorzędnej marki **UNDERWOOD** u firmy **EMIL URICH** Kraków, ul. Szewska L. 19. Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

BALSAM APTEKARZA THIERRY'EGO

JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.

Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.



Balsam ten jest: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa doskonale przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie i odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, zgniliźnie ust i t. d., dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czy padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenie, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu, etc., którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy przy influency, cholerze i innych epidemiach. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na zieloną markę ochronną z akonnicą.

Należy adresować: Do Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch. 12 małych flaszek, lub 6 podwójnych, albo jedna wielka specyalna flaszka kosztuje kor. 5·60. Mniej niż 12 małych lub 6 podwójnych flaszek nie wysyła się. Thierry'ego jedynie skuteczna maść lecznicza Centyfoliowa niezawodna przy wszystkich ranach etc. 2 puszki 3 kor. 60 hal. Wysyłka za pobraniem lubpoprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Hurtownie do nabycia w drogueryach.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	] 13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Egzystencyę

stworzyć sobie mogą pracowici i pilni mężczyźni, przez objęcie zastępstwa instytucyi krajowej, cieszącej się jaknajlepszą opinią.

Zapewnienie na starość.

Oferty pod „Obiecująca przyszłość“ do Działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**

bezpłatnego biura pośrednictwa pracy

i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.

Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9.**

POLSKA KAWIARNIA w WIEDNIU

VI. WEBGASSE 45 (róg Mariahilferstr. 111).

Śniadanie 16 hal. — Pieczywo własnego wyrobu. — Likiery oryg. polskie. — Bilard i gazety polskie do dyspozycyi. — Polska obsługa. **Rendez-vous dla Polaków w Wiedniu.**

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń. **Zofia Biesiadecka** Oświęcim.

Okazyjna sprzedaż!

Za bezcen sprzedaję materye jedwabne, wełniane, zefiry angielskie, batysty, płótna i t. p. **ul. Dietlowska 65** wejście: **ulica Brzozowa 4, I. piętro.**

Od państwa odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K wyżej**, ubrania marynarkowe od **14 K wyżej.** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**). **Henryk Weinberger** Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Orchestrion „Mars“ firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Do wynajęcia od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z komfortem przy ul. Starowiślnej 29 i przy Rynku kleparskim 11. Wiadomość u właściciela przy Rynku kleparskim.

1 KORONĄ tygodniowo można sobie **spłacać** u **S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31** w Krakowie, dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—**. Z powodu wielkiego zapasu.



Tylko wprost z naszej fabryki wysyłane **materye na ubrania** męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn. Odcina się każdą ilość! Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek. — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniów (Jägerndorf) Nr. 11. Śląsk austr.

Pracownia i magazyn Robót ręcznych oraz zakład rysowniczy przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów **„KAROLINA“** Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Komitety wyborcze

mogą mieć znacznie ułatwioną pracę zamawiając

: pieczęcie kauczukowe :

do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

ALEKSANDRA FISCHHABA

KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. :-: Ceny niskie.

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam, bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim koszte— Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.



Wózki dziecięce

w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,

WÓZKI AMERYKAŃSKIE do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca

Fabryka wyrobów koszykarskich **S. W. Lipschütz** Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1020).